

Do Tatr mam słabość. Rozmowa z Erikiem Balážem

Skąd wzięło się twoje zainteresowanie niedźwiedziami?

Erik Baláž: Niedźwiedziami zacząłem interesować się jeszcze przed 16. rokiem życia. Wkrótce zaczęły mnie jednak trochę nudzić. Większość czasu pasły się na trawie czy wśród borówek albo spały. Ale po kilku latach stwierdziłem, że niedźwiedzie to społeczne zwierzęta o bardzo interesujących zachowaniach. Od tamtego momentu jestem zafascynowany właśnie związkami między różnymi osobnikami w ich populacji. Niektóre niedźwiedzie znam już 10 lat. Obserwuję jak dojrzewają, mają pierwsze młode i jak się wiedzie temu potomstwu po usamodzielnieniu.



Erik Baláž i Krywań w tle. Fot. Bruno D'Amicis

Jak przebiegała wasza praca nad filmem i książką?

Nad filmem i książką pracowałem z przyjaciółmi – filmowcem Robertem Rajchlem i włoskim fotografem Brunem D'Amicis. Rozumieliśmy się na każdej płaszczyźnie i bardzo dobrze się nam razem pracowało. Pomimo tego bywały też ciężkie chwile. Szczególnie, gdy była zła pogoda, byliśmy przemoknięci, przemarznięci i gdy podczas wielu dni nie udawało nam się zrobić dobrych ujęć. Tak było, ale przychodził czas, kiedy widzieliśmy 10 niedźwiedzi i o wszystkim zapominaliśmy.

Dla mnie osobiście najtrudniejsza nie była praca w terenie, ale w biurze podczas pisania książki oraz gdy staraliśmy się z chaotycznych ujęć poskładać film.

Dlaczego właśnie niedźwiedzie w Tatrach stały się głównym tematem filmu i książki?

Dla nas najważniejsze było zainspirowanie ludzi do ochrony dzikiej przyrody i pomocy Cichej i Koprowej Dolinie. Do tego obszaru mam słabość. Niedźwiedź stał się odpowiednią główną postacią, za pośrednictwem której udało się nam opowiedzieć o dzikiej przyrodzie to, co chcieliśmy. Jednocześnie mogliśmy zburzyć kilka mitów, które krążą między ludźmi na temat niedźwiedzi i tym samym pomóc jednym i drugim.

Opowiedz najciekawsze przeżycie związane z realizacją filmu.

Mocnych przeżyć było wiele. Dla mnie najmocniejsze przeżycie miało miejsce pod koniec realizacji projektu. Przechodziłem prastarym lasem limbowym (*Pinus cembra* – sosna limba), w którym był właśnie wysyp limbowych orzeszków. Las był dosłownie wypełniony niedźwiedziami. Z każdej strony dało się słyszeć ich sapanie i trzaskanie gałązek. Wiele niedźwiedzi widziałem z bliskiej odległości. Jeden podszedł na odległość tylko pięciu kroków. W nocy w ogóle nie mogłem spać i kilka razy odpędzałem niedźwiedzie, które przy poszukiwaniu pożywienia niechcący zbliżały się do mnie zbyt blisko. Było to skrajnie wzruszające przeżycie. Nigdy by mi nawet nie przyszło do głowy, że mogę coś takiego przeżyć na Słowacji. Na stosunkowo małym kawałku lasu było ze 20 niedźwiedzi. Dzika przyroda potrafi być bardziej fantastyczna niż nawet najbardziej śmiałe fantazje.



Panorama Tatr, arollafilm.com

Czy trudno wam było osiągnąć to, co zamierzaliście?

W terenie spędziliśmy ponad 300 dni. Spaliśmy na zewnątrz, dźwigaliśmy toboły ważące ponad 30 kilogramów. Większość okazji do dobrych ujęć zmarnowaliśmy przez silny wiatr, słabe światło albo przez brak doświadczenia. Wielu rzeczy, które zaplanowaliśmy, w ogóle nie udało się nam nakręcić.

Z drugiej strony, zrobiliśmy i takie ujęcia, których nie planowaliśmy, na przykład polowanie wilków albo ujęcia podczas rui kozic. Film i książka spełniły nasze oczekiwania.

Co obecnie najbardziej zagraża niedźwiedziom w Tatrach słowackich?

Największym zagrożeniem są oczywiście ludzie. Z jednej strony jest to niszczenie naturalnych biotopów przez masowe pozyskiwanie drewna i budowę nowych dróg, z drugiej – dokarmianie niedźwiedzi. W niektórych obszarach niedźwiedzie uzależniają się od pokarmu wykładanego przez ludzi. Takie niedźwiedzie w końcu zostają zastrzelone lub odłowione. Na Słowacji w ogóle nie robi się prawie nic dla zapobiegania powstawania tzw. kontenerowych niedźwiedzi. Gdy odpadki są swobodnie dostępne, niedźwiedzie je wykorzystują, potem uznajemy je za niebezpieczne i zabijamy. A po prostu wystarczyłoby zamykać kontenery.

Dla niedźwiedzi ważne jest, aby znajdowały wystarczającą ilość odpowiednich kryjówek. Na to najbardziej wrażliwe są niedźwiedzice, które czekają na potomstwo. Potrzebują one bezpiecznych miejsc bez dróg, terenów skalistych, wiatrołomów i śniegołomów. Po wichurze w 2004 r. w Tatrach niedźwiedzie straciły większość drzew, które wykorzystywały na bezpieczne kryjówki.

Czy Cicha i Koprowa Dolina to ostatnie miejsca, gdzie niedźwiedzie mogą żyć spokojnie?

Niedźwiedzie do życia potrzebują ogromnych przestrzeni. Cicha i Koprowa Dolina są największym ściśle chronionym obszarem na Słowacji. Tutaj nikt nie poluje na niedźwiedzie i ich nie dokarmia. Dlatego żyją w stosunkowo naturalny sposób. I dlatego zapewne przez ostatnie sześćdziesiąt lat nie pojawił się żaden atak niedźwiedzia na człowieka. W tych dolinach możemy obserwować naturalne zachowanie się niedźwiedzi i porównać je z obszarami, na które wpływ wywierają ludzie. Nawet te dwie doliny nie są jednak dla niedźwiedzi wystarczająco duże i większość niedźwiedzi wychodzi z nich w teren od czasu do czasu. Pomimo tego, jest to najlepszy obszar, jaki słowackie niedźwiedzie mogą znaleźć.

Rośnie presja inwestycyjna w całych Tatrach. Na Słowacji powstało i powstaje mnóstwo nowych tras narciarskich i hoteli. Jaki to ma wpływ na stan populacji niedźwiedzi, kozic i świstaków?

Takie sprawy bardzo trudno precyzyjnie ocenić. Na każdy gatunek wpływ ma duża ilość czynników, których nie można łatwo oddzielić od siebie. Ze wspomnianych gatunków, pod względem wpływu turystycznego, najbardziej zagrożone są niedźwiedzie. Kozice i świstaki żyją wyżej, gdzie jest mniejsza ingerencja człowieka. W ich przypadku o wiele bardziej istotny wpływ ma kłusownictwo po obu stronach Tatr. W ostatnich latach udało się kłusownictwu wyraźnie ograniczyć i tym samym ilość kozic szybko rośnie. W 1999 roku według dostępnych danych w całych Tatrach żyło mniej niż 200 kozic, dzisiaj jest ich ponad 800.

W Polsce wilki i niedźwiedzie są pod ochroną. Dlaczego na Słowacji wciąż można strzelać do tych zwierząt?

Uważam, że głównym powodem gorszej ochrony niedźwiedzi i wilków na Słowacji jest silniejsza presja myśliwych. Ilość myśliwych w stosunku do ilości mieszkańców jest na Słowacji wyższa niż w Polsce. Myślistwu oddaje się wielu polityków, przedsiębiorców, prawników, nawet prezydent jest

namiętnym myśliwym. W takiej atmosferze trudno mówić o ochronie drapieżników. Mam wrażenie, że w Unii Europejskiej nikt jakoś specjalnie nie troszczy się o to. Los tych zwierząt w pierwszej kolejności będzie zależeć od tego, jak do ich ochrony ustosunkuje się większość Słowaków. Niedźwiedzie i wilki już być może mają poparcie większości ludzi, ci jednak nie są nauczeni protestować i do tej pory tolerują złe prawo, umożliwiające polowania na drapieżniki.

Jakie działania na rzecz niedźwiedzi podejmują słowackie organizacje ekologiczne, w tym „VLK”?

Lesochranárske zoskupenie VLK jest najbardziej znaną organizacją, która zajmuje się ochroną niedźwiedzi na Słowacji. W pierwszej kolejności staramy się wytłumaczyć ludziom, że niedźwiedzie nie są aż tak niebezpieczne, i że można z nimi żyć przy przestrzeganiu określonych podstawowych zasad. Robimy to za pośrednictwem spotkań i szkoleń, przy pomocy mediów, zaś w ostatnim czasie szczególnie dzięki książce i filmowi, które na Słowacji cieszą się dużym powodzeniem.

Z urzędnikami państwowymi porozumiewamy się w inny sposób. Na przykład w ostatnich latach udało się nam wygrać ponad 50 spraw sądowych z ministerstwem środowiska, które wbrew prawu wydało pozwolenia na polowania na niedźwiedzie. Pomimo tego, do tej pory nic specjalnie się nie zmieniło. Ale kontynuujemy swoją pracę i wierzymy, że sytuacja się w końcu zmieni na lepsze.

Możliwe, że gorzej niż z ochroną niedźwiedzi jest z ochroną wilków. Na Słowacji polowania na wilki nie są limitowane. W związku z tym złożyliśmy skargę do Komisji Europejskiej. Smutne jest, że na Słowacji strzela się do wielu wilków, które są wspólne, ponieważ żyją na pograniczu polsko-słowackim. Uważam, że gdyby na wilki w Polsce polowało się tak, jak na Słowacji, nasze wilki byłyby jeszcze bardziej zagrożone.



Czy macie pomysły na kolejne filmy?

Tak. Chcielibyśmy, aby nasze filmy były związane z konkretnymi zamysłami ochrony. Teraz chcemy się nastawić na obszar Wschodnich Karpat po polskiej i słowackiej stronie. W Polsce jest wyjątkowo cenny obszar Bieszczadzkiego Parku Narodowego i jego okolica. Na Słowacji mamy tylko źle chroniony Narodowy Park Połoniny. Kolejnym filmem chcielibyśmy przyczynić się do ochrony tego obszaru na Słowacji i być może w Polsce. Uważamy, że park narodowy mógłby zostać powiększony. W Europie jest tylko kilka miejsc z tak niskim zaludnieniem i kompleksowymi ekosystemami. W nowym filmie główne role grać będą żubr i wilk.

Dziękuję za rozmowę.

Erik Baláž – studiował ekologię lasu na Technicznym Uniwersytecie w Zwoleniu, który zakończył pracę dyplomową o niedźwiedziach. Już w trakcie studiów był aktywnym członkiem Lesochranárskeho zoskupenia VLK, gdzie do dnia dzisiejszego pracuje. Specjalizuje się w problematyce ochrony niedźwiedzi i Tatrzańskiego Parku Narodowego. W latach 2007–2010 pracował przy projekcie filmowo-fotograficznym, którego efektem jest książka „Ostatnia twierdza. Piętnaście lat z niedźwiedziami” i film „Strażnik tatrzańskiej przyrody”. W przyszłości obok działań na rzecz ochrony przyrody planuje poświęcić się filmowaniu.

Dziękuję Annie Patejuk za pomoc w tłumaczeniu.